

(Il Tempo - F.Biafora) Trzy porażki z kolei, z Milanem, Udinese i Napoli, nie spodobały się nikomu w Rzymie, Bostonie i Londynie, trzech ośrodkach władzy Giallorossich. Jednak w tej chwili zamiarem właściciela, dyrektora sportowego cienia i rzymskiego kierownictw jest potwierdzenie zaufania do Fonseci i brak rozpoczynania procedury zwolnienia trenera, ósmego, który siedzi na ławce Romy od lata 2011 roku.

W poprzednim tygodniu portugalski trener uzyskał zaufanie od prezydenta Pallotty, który publicznie odsunął wszelkie plotki o możliwym pożegnaniu. Sytuacja po porażce z Napoli nie uległa zmianie (Pallotta określił plotki o jego zwolnieniu jako głupie), na tyle, że wczoraj, podczas wznowienia treningów w Trigorii, CEO Fienga nie był obecny obok Fonseci na tradycyjnej rozmowie z drużyną po złym występie. Trener, który zwolnił się zeszłego lata z Szachtara Donieck i podpisał dwuletnią umowę z opcją na trzeci rok, musi na pewno zmienić wydajność Romy, która licząc tylko mecze rozegrane od początku 2020 roku, zajmowałaby 15 miejsce w takiej tabeli, zostawiając za sobą Cagliari, Torino, Lecce, Spal i Brescię.

W Trigorii zaprzeczono kontaktom z możliwymi zastępcami jak Pochettino (ci, którzy zajmują się jego interesami szukają dla niego pracy z dwucyfrowym wynagrodzeniem netto) i Spalletti, który jest związany na kolejny sezon umową z Interem. Włoski rynek trenerski nie oferuje żadnej alternatywy na poziomie nazwiska Fonseci i Roma nie chce ponadto płacić ponownie dwóm trenerom w tym samym czasie, jak zdarzyło się po zwolnieniu Di Francesco. Bilans Giallorossich nie może sobie pozwolić na płace dwóm trenerom i wciąż w grę wchodzi też sytuacja związana z odprawą dla byłego dyrektora sportowego, Petrachiego. Jutrzejszy mecz z Parmą i ten sobotni z Brescią muszą jednak przynieść znaczną poprawę występów i propozycji gry, z piłkarzami, którzy jako pierwsi wzywani są do dania odpowiedzi na boisku, po sprawiedliwej krytyce pod ich adresem w ostatnim tygodniu. Skończył się czas alibi.

Autor: abruzzo